

PO NIDERLANDZKU/IN HET NEDERLANDS GRAAG

dr Rafał Szubert

Adjunkt w Zakładzie Języka Niemieckiego
w Instytucie Filologii Germańskiej
Uniwersytetu Wrocławskiego

Tłumacz przysięgły języka niderlandzkiego we Wrocławiu

O pozycji danego języka etnicznego we wspólnocie ludzkiej decydują rozmaite czynniki: ekonomiczne, demograficzne, historyczne, polityczne, a także bardzo indywidualnie postrzegane i wyrażane wartości estetyczne czy emocjonalne. Bywa i tak, że te ostatnie stanowią punkt wyjścia do rozważań o tych pierwszych, czego przykładem może być książka Geerta van Istendaela zatytułowana *Het Belgisch labyrint* (Labirynt belgijski). Współcześnie nie bardzo lubimy podążać labiryntami, szukamy raczej kluczy uniwersalnych, które pasują do wszystkich zamków jednocześnie. Dla tworców kultury, do jakich bez wątpienia zalicza się ludzka mowa (logos), charakterystyczna jest różnorodność i zmienność, która jest chyba tym jedynym uniwersalnym kluczem do otwarcia właściwej bramy.

Idea wprowadzenia jednego klucza, którym w komunikacji za pośrednictwem języka byłby w skali powszechnej jeden zrozumiały dla wszystkich jej uczestników język, jest założeniem tyleż uniwersalistycznym, co naiwnym. Sądzę, że urzeczywistnienie takiej idei może się udać, jednak tylko w ograniczonym zakresie. W zakresie komunikacji o sprawach podstawowych i w sytuacjach pragmatycznych: w recepcji hotelu, gdy chcemy zamówić pokój, w restauracji, na lotnisku, na stacji benzynowej, w czasie podróży promem jako uniwersalny środek konwersacji z piękną nieznajomą. Wtedy możliwe jest, a nawet wskazane, użycie języka wspólnego, swoistego *lingua franca*, przyjmującego nieraz anegdotyczne formy języka międzynarodowego o uproszczonej składni i morfologii oraz ograniczonym słownictwie (tzw. pidżynu). Taki też uproszczony charakter będzie miała komunikacja za pomocą tego języka.

W sprawach, w których od dokładnego przekazania informacji zależy istota jakości aktu komunikacji a w konsekwencji realizacji jej zamierzonego celu, potrzeba narzędzia wysublimowanego, finezyjnego, precyzyjnego, własnego. Jego znajomość jest kluczem do zrozumienia odrębności słowa i jego znaczeń, które zatraciłyby się, gdyby już w chwili narodzin poddane zostały rygorom jedyne go języka, uniwersalistycznego klucza. Takim wysublimowanym, finezyjnym, precyzyjnym, własnym narzędziem jest każdy język etniczny, bo tylko on jest kluczem do własnej kultury, tradycji i myśli. W tym miejscu przychodzi mi na myśl piękna metafora Karla Dedeciusa. Pisał Dedecius: Las mieszany jest istotą natury. I istotą piękna. Jego przeciwieństwo – dąbrowa i bór – są produktem (reliktem) wyrębu i uprawy. Las mieszany jest biologicznie pierwotny, a z punktu widzenia całej gospodarki ma większą wartość. (Sprawdziłem to w fachowej książce). W tym lesie panuje ciepły, jasny klimat. Zwierzyna, ptactwo i owady chętnie tam zamieszkują. Panują tu dogodne warunki do życia. Opadające liście tworzą dogodne warunki glebowe. Korzyści płynące z przerośnięcia gleby różnymi systemami korzeniowymi są bezprzykładne. Czynią one drzewostan wytrzymałym i odpornym na kryzysy (Dedecius, *Vom Übersetzen*, 1986, str. 12, tłum. R.Sz.).

Język niderlandzki (tak brzmi jego oficjalna i poprawna nazwa) jest częścią bogatego etnosystemu mowy ludzkiej. Jego demograficzny/liczebny potencjał (por. Ammon 1991: 72) na obszarze Unii Europejskiej liczony jest miarą ponad dwudziestu jeden milionów użytkowników rodzimych, która zapewnia mu szóste miejsce wśród języków urzędowych państw członkowskich Unii (po niemieckim, angielskim, francuskim, włoskim i hiszpańskim). Siła ekonomiczna języka niderlandzkiego w Europie, wyrażana wielkością produktu krajowego brutto jego użytkowników, pozwala mu zająć czwarte miejsce, zaraz za językiem niemieckim, francuskim i angielskim. W świecie język niderlandzki zajmuje pod tym względem miejsce siódme, za językiem angielskim, niemieckim, francuskim, hiszpańskim, włoskim i portugalskim.

Język niderlandzki jest zatem nie tylko nośnikiem znaczeń kulturotwórczych (Erazm z Rotterdamu, Baruch Spinoza, Christiaan Huygens, Joost van den Vondel, Multatuli, Harry Mulisch, Johan Huizinga, Rembrandt van Rijn, Vincent van Gogh), ale również rozwiązań innowacyjnych w dziedzinie techniki (system budowli i rozwiązań hydrotechnicznych, np. projekt Delta) oraz siły i sukcesu gospodarczego. Świadczy o tym wielkość obrotów handlowych z europejskimi krajami strefy języka niderlandzkiego, tj. z Królestwem Niderlandów i Królestwem Belgii w naszym kraju. A przecież język niderlandzki używany jest także i poza Europą: w Republice Surinamu, na Arubie, na Antylach i w Republice Południowej Afryki, w której wprowadzie od roku 1961 nie jest już językiem urzędowym, ale pozostaje tam nadal istotnym instrumentem komunikacji (na jego podstawie powstał język afrykanerski, zwany afrikaans, który pełni funkcję jednego z oficjalnych języków urzędowych RPA).

Mając powyższe na uwadze podjąłem inicjatywę utworzenia Sekcji Niderlandzkiej Towarzystwa TEPIS. Nie jako podgrupy języka niemieckiego, ale jako samodzielnej i - oby! - silnej grupy językowej. Tłumacze języka niderlandzkiego z pewnością na to zasługują, więc mam nadzieję, że zechcą to udowodnić. Zachęcam do zgłaszania się, zarówno Tepisjan, jak i tłumaczy niezrzeszonych. Wykorzystajmy szansę wzbogacenia swojego warsztatu translatorskiego i zaprezentowania własnej wiedzy. Zapraszam: r.szubert@ars.home.pl